Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 2500 Marek (półrocznie 1500 Marek), w Niemczech 350 Mk, w Ameryce 5 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 200 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, Dunajewskiego Nr. 5, II. p., Telefon Nr. 2314. Redaktor naczelny i wydawca: Zygmunt Klemensiewicz.

Nr. 52. Kraków, dnia 24 grudnia 1922 roku. Rok XXIII.

Zamordowanie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabryela Narutowicza

Po raz pierwszy w dziejach historyi polskiej zginął z ręki skrytobójcy Naczelnik Rządu polskiego.

Dnia 16 bm. **pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Gabryel Narutowicz zamordowany został przez Eligiusza Niewiadomskiego, jednego z najczynniejszych członków klero-endeckiej partyi ósemki.** Z okazyi otwarcia Wystawy Sztuk pięknych, na której Prezydent Narutowicz był obecny, skorzystał morderca i **trzema strzałami, oddanymi w plecy Prezydenta** — skrytobójczo położył go na miejscu trupem.

Tak się przedstawia nagi fakt morderstwa — pierwszy w dziejach Polski. Czynu tego dokonał członek stronnictwa, które przegrało sromotnie wybory, a które za wszelką cenę chciało zawładnąć Rządem w Polsce. Chjena — z jej to bowiem łona pochodzi morderca — od chwili powstania Rzeczypospolitej nie cofała się przed żadnymi środkami, aby zarówno w kraju, jak i zagranicą zohydzić osobę Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Wybory dawały jej doskonałą sposobność do opanowania rządu. **Ale Lud nie okazał się tak podłym, jak jego prawicowi przywódcy.** Chjena nie zdobyła większości, a kiedy Prezydentem Rzeczypospolitej został wybrany Narutowicz głosami centrum i lewicy, prawica straciła nadzieję opanowania rządu. **Pozostał jej tylko jeden środek, przed którym się też nie cofnęła, tj. mord.** I oto trupem z ich ręki padł pierwszy Prezydent polski, szczery i prawdziwy demokrata, znakomity uczony, mąż znany w świecie naukowym w całej Europie, który jednak — jak to piszą otwarcie endeckie gazety — był dla nich zaporą do zdobycia władzy!

Morderstwo Narutowicza z ręki prawicy jest dla robotników potężnem wstrząśnieniem, jest błyskawicą, rozdzierającą ponure tajniki klero-kapitalistycznej reakcyi. Nie cofnęli się przed morderstwem człowieka, który stał im na zawadzie!

Czyż jest więc siła, przed którąby się ci skrytobójcy cofnęli, aby urzeczywistnić swoje zuchwałe zamiary opanowania władzy, a więc zgnębienia Ludu pracującego w Polsce? Czy znajdzie się w narodzie polskim dość siły i odporności, ażeby ten haniebny zamach na jego Wolność jak najostrzej odeprzeć? Czy Lud pracujący przedewszystkiem zrozumie całą grozę położenia, ocknie się z letargu, w jaki popadł i zechce w danej chwili bronić praw swoich, tak nikczemnie zdeptanych przez koalicyę zuchwałych jego wrogów?

Oto pytania najważniejsze, które śmierć Prezydenta ze sobą przyniosła!

I wierzyć chcemy, że **Lud polski tę grozę położenia zrozumiał.** Olbrzymie manifestacye, jakich widownią od chwili mordu są ulice miast polskich, dowodzą niezbicie, że polski **Lud pracujący zaprzysiągł zuchwałej reakcyi walkę na śmierć i życie.**

Manifestacye te będą **potężnem ostrzeżeniem dla zuchwałych morderców i gwałcicieli,** albowiem Lud pracujący nie ma ani powodu, ani zamiaru dać się zakuć w jarzmo kapitalistycznej niewoli.

Niewinnie przez endeckich morderców przelana krew Prezydenta Narutowicza uświęciła dostojnością swoją dążenia Ludu pracującego do Wolności.

I Lud pracujący to pomazanie krwawe przyjmuje w całej pełni i o prawa swoje walczyć będzie. Lud pracujący w pełnem pogotowiu oczekuje hasła swych przywódców, ażeby wedle tego sterować do wolnej przyszłości nawą Ludu pracującego.

Po zamordowaniu Prezydenta

NOWY RZĄD

Skutkiem zamordowania Prezydenta Narutowicza, w myśl Konstytucyi, tymczasowe rządy objął marszałek Sejmu Rataj. Powołał on jako prezydenta ministrów (ponieważ poprzedni prezydent dr Nowak podał się do dymisyi) generała **Sikorskiego,** który został równocześnie ministrem spraw wewnętrznych. **W miejsce generała Sikorskiego, który był szefem sztabu generalnego, wstąpił marszałek Józef Piłsudski.**

Generał Sikorski wydał do wojewodów i podwładnych im urzędów, które **przepełnione są niestety od góry do dołu endekami,** bardzo ostrą odezwę, w której pisze, iż od urzędników wymagać będzie:

1) bezwzględnej karności, 2) szybkości i sprawności w pracy wykluczającej szkodliwy system biurokratyczny, 3) inicyatywy w działaniu oraz decydowania w przeprowadzeniu zamierzeń, 4) bezwzględnej surowości w stosunku do siebie i podwładnych, 5) jak najdalej posuniętej bezstronności, która wymaga od każdego urzędnika wyrzeczenia się w służbie sympatyi i zobowiązań partyjnych.

Oby zamierzenia generała Sikorskiego nie pozostały na papierze, oby ukrócił samowolę kacyków prowincyonalnych, oby **żelazną miotłą wytępił niesłychane łapownictwo, złodziejstwa i wszelaką korupcyę,** jaka się szczególniej na kresach rozwielmożniła! Mamy nadzieję, iż poskromi on takie prześladowania Ruchu Ludowego tak bezwzględnie stosowane przez zaśniedziałych biurokratów **austryackich wobec ruchu zawodowego w Małopolsce.**

POGRZEB

We środę, dnia 18 b. m., odbyło się przeniesienie zwłok zamordowanego Prezydenta z Belwederu do Zamku, gdzie wystawione będą na widok publiczny przez trzy dni. Termin pogrzebu jeszcze nieustalony.

ZGROMADZENIE NARODOWE

celem wyboru nowego Prezydenta zwołano na 20 b. m. Czy endecy i tego Prezydenta zamordują jeżeli nie będzie to członek ich mafii?

NIEWINNY BARANEK

Klero-endeckie gazety starają się wszelkimi sposobami udowodnić, że morderca był waryatem, czyn popełnił z własnej woli i nigdy do ich szajki nie należał. Stwierdzić należy, że Niewiadomski od 16 lat był współpracownikiem pism endeckich, krytykiem sztuki, zamieszczającym swoje artykuły tylko w gazetach endeckich i nigdy umysłowo nie chorował. Morderstwo było niewątpliwie wynikiem spisku endeckiego, albowiem po odbytej rewizyi w mieszkaniu mordercy aresztowano jego brata, oraz adjutanta gen. Hallera, podpułkownika **Izydora Modelskiego,** oraz kilka innych osób. Mordercy przygotowali więc zamach z całym rozmysłem i tylko zdecydowana postawa Ludu pracującego miasta Warszawy i Polski udaremniła ich zamiar.

Ślepy o kolorach

czyli Maciek Czuła z „Ludu Polskiego" o 8-mio godzinnym dniu pracy

Wychodząca w Tarnowie piastowska gazeta „Lud Polski" zamieściła w ostatnim numerze długi, jak cielęca kiszka, artykuł pod łajdacko zmyślonym tytułem „Socyaliści za przedłużeniem 8-godzinnego dnia pracy"! Tasiemcowe swoje wywody opiera prawdomowny Maciej Czuła, znany ze swej niezbyt wonnej działalności w Grabiu koło Wieliczki — na notatce „Prawa Ludu", która jakoby występowała przeciwko 8-godzinnemu dniu pracy. Pomijam zupełnie niemądre i naiwne bzdury piastowego „ekonomisty" od siedmiu boleści, będące tylko echem najpodlejszych ujadań kapitalistów i klerykałów na 8-godzinny dzień pracy. Dziwię się tylko, jak ten młody pisarczyk mógł chociażby na chwilę przypuszczać, że Partya Socyalistyczna, której organem jest „Prawo Ludu", która od lat trzydziestu niezmordowanie o to prawo walczyła, której prezydent mintow. Moraczewski tę źrenicę swobód ludowych dekretem swoim wprowadził w życie — mogła przeciwko tego rodzaju ustawie w jakikolwiekbądź sposób wystąpić! Bzdurami Czuły nie zajmowalibyśmy się, bo szkoda zaiste papieru, ale **chcemy odrazu przygwoździć szerzoną przez Piastowców legendę, jakoby Partya zwalczała 8-godzinny dzień pracy.**

Wprost przeciwnie! Możemy zapewnić i Czułę i jego chlebodawców i całą kanalię kapitalistyczną, że **Lud pracujący jak najbardziej stanowczo odeprze każdy zamach, czyto rządu ,czy klero-endecko-kapitalistycznych wyzyskiwaczów na 8-godzinny dzień pracy.**

Do Ludu pracującego!

Towarzysze! Robotnicy!

W poniedziałek reakcya zdeptała Konstytucyę i shańbiła Polskę, organizując podstępny i dziki zamach na Zgromadzenie Narodowe.

Wczoraj Eligiusz Niewiadomski, fanatyk endecki, współpracownik dzienników „chjeńskich“, zamordował Prezydenta Rzeczypospolitej, Narutowicza.

Bezprzykładna zbrodnia Niewiadomskiego nie jest dziełem przypadku. Łączy się ona ściśle z zamachem poniedziałkowym. Morderstwo dojrzewało w ciągu kilku dni ostatnich. Nie mogąc obalić wyboru Narutowicza, zamordowano go. Zbrodnicza agitacya, zohydzająca Prezydenta Rzeczypospolitej, grożąca przelaniem „morza krwi“ (słowa „Gazety Porannej“), jeżeli objęcie władzy przez Prezydenta połączone będzie z uroczystościami, wychwalanie „patryotyzmu“ młodzieży, która bezkarnie szalała w poniedziałek, — wszystko to doprowadziło do ohydnego mordu.

Niech przywódcy reakcyi nie kryją się za „szaleństwem“ Niewiadomskiego! Tego „szaleńca“ do krwawego czynu pobudziła zbrodnicza agitacya „Chjeny“, jej metoda podniecania najdzikszych instynktów, jej podziemne spiski przeciwko naczelnym władzom Rzeczypospolitej.

Za czasów carskich nie było „szaleńców“ endeckich, którzyby porywali się z orężem w ręku przeciwko najezdniczym siepaczom! Wtedy czyny bojowe przeciwko najezdnikom i tyranom prasa endecka piętnowała i błotem obrzucała. Ale w wolnej Rzeczypospolitej Polskiej znalazł się „szaleniec“ endecki, który zamordował Prezydenta, wybranego przez Zgromadzenie Narodowe, po złożeniu przez niego przysięgi na wierną służbę Państwu i Narodowi! Zamordowano Prezydenta Rzeczypospolitej — zamordowano człowieka, który żadnym swoim czynem nikomu się nie naraził, człowieka, który był uosobioną dobrocią, pojednawczością, szlachetnością!

Reakcya spycha Polskę w przepaść anarchii.

Reakcya przenosi na nasz grunt nawet już nie faszyzm, ale najwstrętniejsze metody monarchistów niemieckich. Mordem i zamachami spiskowymi rozrywa wiązania budowy politycznej. W ślad za tem idzie straszliwe przesilenie gospodarcze i skarbowe. Stoimy przed ruiną. Bolszewicy i hakatyści niemieccy z radością patrzą na dzieło reakcyi.

Towarzysze! Obywatele!

Nadmiar zła musi wywołać ratunek. Ratunek Polski — w silnym Rządzie, któryby bezwzględnie stanął w obronie zagrożonych w najwyższym stopniu podstaw życia Rzeczypospolitej. Rząd musi dowieść, że jest w Polsce prawo i kara za zamachy przeciw Państwu, że mordująca i spiskująca reakcya spotka się z energicznym i konsekwentnym odporem. W dniu 11 i 16 grudnia władze wykazały, że nie umieją bronić Prawa i Konstytucyi, że nie umieją nawet zapewnić bezpieczeństwa życiu nie należącym do obozu reakcyjnego posłom, senatorom i Prezydentowi Rzeczypospolitej. Musi powstać Rząd, któryby był Rządem i prawicowych bolszewików, prowadzących Polskę do ruiny i anarchii, i bezsilności wobec innych państw — unieszkodliwił.

Taki Rząd — o ile powstanie i czynami dowiedzie, że stoi na wysokości zadania — może być pewny naszego poparcia. Rząd ten musi się oprzeć na ludzie pracującym miast i wsi i wszystkich tych abywatelach, którzy chcą ratować Polskę od zbrodni reakcyi.

Towarzysze! Robotnicy!

Do was zwracamy się z wezwaniem: Czuwajcie! Bądźcie gotowi! Rozumiemy i odczuwamy Wasze podniecenie i Wasze oburzenie, domagające się natychmiastowej odpłaty. Ale nie chcemy ani odruchów zemsty, ani anarchii. Chcemy ratować Państwo! Czekamy, co uczyni nowy Rząd. Nie czekamy jednak bezczynnie. Przedstawiciele Wasi zarówno w Sejmie i Senacie, jak i poza parlamentem, uczynią wszystko, co nakazuje groźna chwila. Cała partya, cała klasa robotnicza pod naszym sztandarem musi się stać jakby jednym potężnym pociskiem, wymierzonym w obóz zdradzieckiej anarchii prawicowej. Trzeba zwiększyć, dziesięciokrotnie zwiększyć akcyę partyjną, aby masy oświecić co do zbrodni reakcyi i zorganizować w siłę, któraby na dalsze grasowanie tej zbrodni podkopywania Państwa polskiego nie pozwoliła.

Towarzysze! Bądźcie czujni i bądźcie gotowi!

Cześć pamięci człowieka, który zginął jak żołnierz na posterunku w walce o prawo, który padł ofiarą swego poświęcenia dla Rzeczypospolitej!

Wieczna hańba mordującej Polskę reakcyi!

Ślubujmy bezwzględną obronę Rzeczypospolitej i demokracyi!

Niech żyje Polska!

Niech żyje Socyalizm!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

„Po owocach ich - poznacie ich“

Z rozmyślań świątecznych na Boże Narodzenie 1922 roku

Nigdy nie jest wiadomo, gdzie się czai nieprzyjaciel i z której strony zechce cię zaskoczyć. Nigdy nie wiadomo, gdzie się czai nieprzyjaciel a tem trudniej przewidzieć kierunek jego uderzenia, że się zwykle lubi maskować i nie rzadko chodzi w owczej skórze.

Jednak... „po owocach ich poznacie ich“, po czynach, których dokonali dowiecie się, kto są i ile są warci.

Straszne, niesłychane wypadki mordu dokonane przez fanatyczny tłum rozagitowanych na śmierć i życie en- i chadeków pod przywództwem genrała uliczników Hallera, zakończyły okres walki wyborczej, w której polska klero-kapitalistyczna prawica posunęła się do **zwykłych kryminalnych zbrodni**, przypieczętowawszy to wszystko zamordowaniem Prezydenta Narutowicza!

Bezwątpienia **winowajcy bezpośredni**, o ile zostali ujęci (jak do tej pory **nic** nam o tem niestety **nie** wiadomo!) zostaną osadzeni w więzieniu, **winowajcy jednak pośredni, sprawcy moralni tego, że na ulicach Warszawy polała się krew bezbronnych robotników i że następnie z ręki endeckiego skrytobójcy padł śp. Narutowicz, pewni swojej bezkarności i nieuchwytności, szerzyć będą dalej jad tej strasznej moralnej zgnilizny, w którą zabrnęli.**

Przed dwoma mniej więcej tygodniami pisałem na temsamem miejscu, że za drobnemi policyjnemi przekroczeniami naszych swojskich faszystów pójdą w najbliższym czasie dalsze i znowu dalsze!! — zawsze tylko coraz to straszniejsze.

Nie długo musieliśmy na nie czekać!

Polała się robotnicza krew w stolicy, w dniu dniu wyboru pierwszego prezydenta najjaśniejszej Rzeczypospolitej — tej Rzeczypospolitej w walce o którą niejeden robotnik postradał życie, ale na polu bitew!! a w kilka dni potem padł jej pierwszy Prezydent!

A teraz — tosamo, jeno w domu, tosamo, jeno w kraju! tosamo — jeno przez swoich!!

I naprawdę ciśnie się na usta gorzkie pytanie czyli matką jest ten swój kraj rodzony, czyli macochą??

W warszawskich krwawych demonstracyach najgorliwszy udział brała endecka młodzież uniwersytecka, a więc młodzieńcy, którzy niedawno chyba wyszli z pod opieki troskliwych pasibaranków, księży katechetów i księży profesorów i którzy snadź pięknie ich naukami przesiąkli, skoo się zszeregowali w najbardziej klerykalnej partyi, która w poprzednim Sejmie około 40 (czterdziestu!!) kapłanów obdarzyła mandatem poselskim.

Piękny owoc wydało w tych młodzieńcach księ-

BARBARA ROSZANKA

Czy zawsze kobieta ma słuchać księdza?

(Ciąg dalszy)

KSIĄDZ W ŻYCIU KOBIETY.

W życiu kobiety proletaryuszki odgrywa ksiądz rolę ogromną. Jeżeli przypomnimy sobie dokładnie wszystko, co do tej pory przeczytaliśmy w tej broszurze, zdamy sobie jasno sprawę, że od kołyski prawie aż do grobu, ksiądz wchodzi w życie kobiety, jako jedna z pierwszych postaci dramatu.

Od pierwszych dziecięcych nauk katechizmu w kościele, do gorzkich, często oblewanych łzami spowiedzi matki i żony, poprzez całe życie kobiety robotnicy przeplata się czarna wstęga rad i nauk księdza, przewija się jego postać w białej komży lub haftowanym ornacie. Idąc za wskazówkami księdza i katechizmu, kobieta układa sobie życie według jego rad i według jego wskazówek ocenia grzech i cnotę. Opowiadała mi pewna matka 7-ga drobnych dzieci, że gdy użalała się przed księdzem na spowiedzi, że znów zaszła w ciążę (mąż alkoholik), ksiądz jej powiedział: „To nic moja duszo, jeśli nawet umrzesz, to jak żołnierz na placu boju“.

Taka odpowiedź nadaje się przecież do humorystycznego pisma. Jeżeli w każdej dziedzinie dają księża swoim duszom podobnie mądre wskazówki, to wyobraźcie sobie, towarzyszki, w jak wielkim stopniu przyczynia się to do ogłupiania kobiet, do utwierdzania ich w przekonaniu, że są słabemi niewolnicami, istotami, nie umiejącemi myśleć i działać.

Ksiądz swojemi radami na spowiedzi uczy kobietę, jak ma wszystko w domu dostosowywać do nauki katolickiej, każe jej unikać rozmów o wierze, palić heretyckie książki i gazety, mówiące o wyzwoleniu kobiety pracującej z pod jarzma kapitalizmu. Ksiądz uczy kobietę, że ma nienawidzieć bojowników socyalizmu i nie wpuszczać do domu kolegów męża czy brata, mówiących o socyaliźmie. Ksiądz każe jej chodzić często do spowiedzi, nawet z uszczerbkiem obowiązków matki i gospodyni i na tej spowiedzi wypytuje ją o różne sprawy, nie mające nic wspólnego ze sprawami czysto religijnemi. — Ksiądz uczy je obrzucać błotem i nienawiścią robotnice znajome i sąsiadki i podsuwa jej niegodne podejrzenia o niemoralnem prowadzeniu się tychże robotnic.

Wreszcie ksiądz decyduje o jej stanowisku społecznem: pod groźbą piekła i potępienia wiekuistego zabrania jej głosować na socyalistów i w ten sposób czyni z niej bierne i posłuszne narzędzie reakcyi.

A kiedy w wyniku takiego postępowania przyjdą większe jeszcze, niż dotąd, troski materjalne i moralne, kiedy kobieta z płaczem pocznie się użalać przy konfesyonale na męża, który ją maltretuje, na nędzę, na niemożność kształcenia dzieci i należytego ich przyodziania, na całą rozpacz swego uciemiężonego i wyzyskanego życia, — ksiądz z jezuicką lisią miną powie jej: „Znoś to, moje dziecko w pokorze, bo nieszczęścia przychodzą z woli Boga i Pan Bóg już tak ustanowił, że są na świecie biedni i bogaci“.

Towarzyszki i nietowarzyszki, robotnice i nierobotnice, wszystkie kobiety z proletaryatu, uczęszczające do kościoła, wiedzą dobrze, ile jest prawdy w powyższych słowach, wiedzą dobrze, jak to się niewiasty o wszystko radzą księdza, lub radeby poradzić, ale nie wiedziały może dotąd, że ksiądz taki, jakim jest on obecnie, nie może być ich przewodnikiem, kierownikiem i przyjacielem, bo zajmuje stanowisko wrogie interesowi klasy robotniczej.

Obałamucone kobiety powinny raz wreszcie uświadomić sobie i zrozumieć, po czyjej stronie leży prawda, powinny przestać wierzyć w księdza, jak w nieomylną wyrocznię, bo podobne są wtedy do tych prasłowianek z pogańskich czasów, które kamiennych bałwanów brały za bogów, przynosiły im ofiary i modliły się do nich o pomoc i opiekę. Tylko, że kamienne bożki prasłowiańskie przynajmniej milczały skromnie i nie wtrącały swoich trzech groszy do życia kobiet.

Pan Bóg a ksiądz, to wielka różnica a ponieważ Pan Bóg jest niewidzialny, a ksiądz ma odpowiednią miarę i rządzi się po kościele, a chciałby i po świecie, jak sam Pan Bóg, więc często księżowskie przykazania chcą zastąpić przykazania boskie i ludzkie, ale trzeba pamiętać o tem, że księża są nietyle sługami bożemi, ile sługami burżuazyi i trzeba

że wychowanie!! — piękny temat znajdą do rozmyślań owi księża-posłowie, których partya pohańbiła się przelaniem krwi bezbronnych!! **skrytobójczem morderstwem Gabryela Narutowicza!**

Nie od rzeczy będzie tutaj wspomnieć pewne drobne wydarzenie, które mi się w tej chwili nasuwa pod pióro:

Gdy dnia 15 maja 1796 roku zdobywca Lombardyi, Napoleon Bonaparte, przyjmowany był wspaniałym bankietem przez rozentuzyazmowanych Włochów w ślicznym pałacu Reale w Medyolanie w te się do nich zwrócił zastanawiające słowa: „Wolni będziecie i pewniejsi waszej wolności niż sami Francuzi. Panować będziecie nad obu morzami. Będziecie mieli okręty, koniec swarom i smutkom, tylko... tylko, **lękajcie się księży, odsuńcie ich od funkcyi publicznych!...“**

Działo się to 126 lat temu, niemal że pod okiem papieskim, w Medyolanie!

Już wtedy wielki człowiek mówił narodowi, który dopiero co uzyskał niepodległość i który się nadewszystko bał żeby jej tylko nie utracić... wszystko będzie dobrze... tylko... tylko... **„lękajcie się księży — odsuńcie ich od funkcyi publicznych!“**

I dziś po 126 latach słowa w tem zdaniu nie trzeba zmieniać, możemy je sobie wziąść za przykazanie, możemy go dzieci uczyć na pamięć, aby wiedziały, że **mają wolność kochać i aby wiedziały także kogo się w pierwszym rzędzie należy obawiać!**

Pamiętajmy zatem:

Po owocach ich poznacie.

Po czynach dowiecie się kto są i ile są warci.

I jedno jeszcze poraz trzeci:

„Lękajcie się księży — odsuńcie ich od funkcyi publicznych“...

K. F. Enpee.

Ofiara endeckich chuliganów

W czasie napadu bojówek endeckich na posłów lewicowych w dniu 11 b. m. w Warszawie — wystrzałem z rewolweru zabity został przez endeków towarzysz nasz **ś. p. Jan Kałuszewski**, rzeźnik, członek Związku Robotników przemysłu spożywczego.

Kiedy chorąży niosący Czerwony Sztandar został przez endeckich zbójów postrzelony w głowę i padł na ziemię, tow. Kałuszewski natychmiast chwycił chwiejący się Sztandar, iecz w tej chwili został sam śmiertelnie ranny!

Pogrzeb ś. p. Kałuszewskiego, który osierocił liczną rodzinę, odbył się przy olbrzymim udziale Ludu Roboczego Warszawy.

Na rzecz ofiar mordu chuliganów endeckich otwieramy składki!

Towarzysze! Spieszcie z pomocą tym, co padli ofiarą zbirów kapitalistycznej Chjeny!

Nadsyłajcie składki na adres Redakcyi „Prawa Ludu.“

Pamiętajcie, że wśród ciężkiej zimy nie mogą z głodu przymierać ci, których żywiciele spełnili swój bohaterski obowiązek wobec Proletaryatu Polski. **Redakcya „Prawa Ludu“.**

Grupa Murarzy, Kraków, na ofiary endeckiego mordu I składka 22.320 mk., **Robotnicy z Gazowni** 19.650, **Org. Kob.** 20.000 mk.

Na Boże Narodzenie

Do tych świąt, które są najuroczyściej w naszej odrodzonej Polsce święcone i obchodzone, należą święta Bożego Narodzenia.

To też w dniu tego uroczystego święta zapominamy chwilowo o naszych codziennych troskach, a myśl swoją zwracamy do rzeczy ideowych i wzniosłych.

Towarzysze! Dzisiejsze święto Bożego Narodzenia powinniśmy wykorzystać w tym kierunku, aby skupić koło naszego Sztandaru jak największe masy ludzi uciskanych, gnębionych i wyzyskiwanych. Niechże więc po wszystkich osiedlach, gdzie się tylko znajduje Lud pracujący, zapanuje nareszcie jednomyślna solidarność, która jest jedynym sposobem do wywalczenia lepszej przyszłości...

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia, które poprzedziły tak straszne wypadki, jak targnięcie się tłuszczy endeckiej na posłów, a następnie zamordowanie Prezydenta Narutowicza, powinny być dla nas, robotników, i chłopów wiejskich (rozumie się tych chłopów, których los niewiele się różni od losu robotnika), bardzo ważnym wskaźnikiem i niech one będą dniem narady i zastanowieniem się nad naszą przyszłością.

Każdy już z doświadczonych towarzyszy winien choć na chwilę rzucić okiem wstecz, przebiec w myśli kończący się rok i uprzytomnić sobie, ile zrobił w zakresie swoich obowiązków na terenie własnego działania. Należy stwierdzić, o ile nasze wioski i z miastami pod względem organizacyjnym postąpiły naprzód, czy też stoją w miejscu, czy też — broń Boże — może cofnęły się wstecz. A następnie obmyśleć plan pracy na okres najbliższy, bo wróg zaciekły, nie cofający się przed gwałtem i zbrodnią czuwa!

A przy Wieczerzy wigilijnej, łamiąc się opłatkiem, wspomnijmy na tych towarzyszy, którzy w kopalniach lub fabrykach, czy też jakichkolwiek warsztatach pracy, czy też na okrutnej wojnie światowej marnie poginęli, a rodziny po nich pozostałe wśród zimne i głodu w straszne żyją nędzy! Lecz nietylko sama wojna, którą przeżyliśmy, powinna nas nareszcie rozumu nauczyć, ale także i wybory do Sejmu ui Senatu dużo nas nauczyły i dały do zrozumienia, że jedności koniecznie trzymać się trzeba.

Klerykalizm z burżuazyą i wszystkimi „bogoojczyźniakami“ prze całą siłą do tego, aby rozbić dotychczasową solidarność robotniczą, zrabować jej zdobycze wolnościowe, a potem zrobić z pracującego Ludu swoich niewolników. Lecz my stojąc mocno pod Czerwonymi Sztandarami okażemy to, że się nietylko rozbić nie pozwolimy, ale że nasze siły podwoimy, a onych licho weźmie...

Wreszcie kończąc, powołuję się na Dziecinę Bożą: „Przyszedłem na świat, aby Was wszystkich zbawić, jeżeli tego sami zapragniecie“.

Otóż, towarzysze kochani, jeżeli chcemy być wybawionymi z pod ucisku i wyzysku kapitalistycznego, powinniśmy tego zapragnąć sami. A więc powinniśmy się zorganizować i stanąć pod Czerwonym Sztandarem, na którym możemy się oprzeć wszędzie.

W dobrze zorganizowanym robotniku i chłopie spoczywa taka siła, której nikt nie jest w stanie złamać i nikt nie potrafi jej — się oprzeć.

A zatem należy nam wytężyć wszystkie nasze siły, za zbudowaniem jednej wielkiej organizacyi, bez której dzisiaj, jak ryba bez wody, a ptak bez powietrza — robotnicy żyć nie mogą!

Tego Wam, kochani Towarzysze życzy serdecznie w dzień Bożego Narodzenia. Wasz

Klimek od Wieliczki.

Z Wieliczki

Demonstracya w Wieliczce Precz z mordercami!

W niedzielę 17 grudnia wypełniła się sala Domu Robotniczego górnikami, którzy tłumnie przybyli na zgromadzenie, aby dać wyraz swemu oburzeniu wobec dokonanej zbrodni na osobie Prezydenta Rzeczypospolitej. Sala Domu Robotniczego i przyległe ubikacye nie mogły pomieścić zgromadzonych, wobec czego po krótkim przemówieniu tow. Tatary i uchwaleniu rezolucyi potępiających zbrodnicze poczynania chjeny, zakończone obecnie ohydnym czynem morderstwa — uszeregował się olbrzymi pochód ze sztandarami. — Śpiewając „Czerwony Sztandar“ podążył przez miasto na Górny Rynek. Tu udała się do Starostwa deputacya z' posłem tow. dr Markiem na czele, która złożyła za pośrednictwem Starostwa wyrazy głębokiego bólu wobec tragicznej śmierci Prezydenta Rzeczypospolitej, żądając, aby władze energicznie wystąpiły przeciw zbrodniczej działalności endeckich morderców, chcących zniwezyć wszelkie podstawy prawne i autorytet Państwa.

Gdy deputacya wyszła ze Starostwa, przed szkołą realną rozpoczęło się demonstracyjne Zgromadzenie przemówieniem tow. inż. Nowaka, który **udzielił** następnie głosu tow. posłowi dr Markowi. poczem uchwalono przedłożoną przez tow. Tatarę następującą rezolucyę:

„Ohydny mord, dokonany na osobie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ś. p. Gabryelu Narutowiczu — jest naturalnym następstwem agitacyi prowadzonej przez chjenę w okresie wyborów do Sejmu i Senatu i rozbestwienie, jakiego widownią była Warszawa w dniu zaprzysiężenia Prezydenta.

Lud pracujący widząc, jak rozpanoszone paskarstwo, przeróżni wyzyskiwacze i szalbierze polityczni zgurpowani w chjenie, szerzą anarchię, dążą do zatraty naszej niepodległości narodowej i demokracyi — wzywa obecny Rząd, aby użył bezwzględnie siły do zaprowadzenia porządku w państwie.

Wzywamy wszystkich uczciwych ludzi, by odwrócili się od zbrodniczych ósemkarzy i stanęli w obronie Republiki i praworządności w Państwie polskim.“

Śpiewem „Czerwonego sztandaru“ zakończono demonstracyę, która zrobiła w mieście bardzo silne wrażenie.

Zbrodniarze wieliccy i ich protektorowie

W okresie pzedwyborczym do Sejmu i Senatu agitatorzy chjeny nie szczędzili pieniędzy, trudów i zabiegów, aby zjednać sobie wszystkich naiwnych w powiecie, używając wszelkich środków a przedewszystkiem konfesyonału i ambony. Jeszcze i dziś z kazalnicy farnej w Wieliczce usłyszeć można wymyślania np. na Sierczę, gdzie chjena na łep została pobitą! Nie wiemy jednak przez kogo zaagitowani zostali stróże prawa i bezpieczeństwa, gdyż jak powszechnie wiadomo w przeddzień wyborów kilka pijanych indywidyów uzbrojonych w rewolwery, między nimi znany buhajek klerykalny Józef Okoński rozbijał się po mieście i strzelał do obywateli, za co wniesiono przeciw niemu skargę do Policyi Państwowej i Starostwa.

Gdy Józio i jemu podobni rozbijali się po mieście, a funkcyonaryusze Policyi przypatrywali się temu bezczynnie znaleźli się jednak w Wieliczce ludzie odważni, którzy stanęli w obronie zagrożonych mieszkańców Wieliczki i starali się ubezwładnić rozhukanego klerusa, udającego waryata. Przeciw tym obywatelom jest obecnie dochodzenie karne już gotowe, a nawet niedługo odbędzie się rozprawa — **podczas gdy przeciw Okońskiemu dotychczas nie wytoczono śledztwa! W Starostwie twierdzą, że doniesienie zaraz odeszło do sądu** — gdzie więc są protektorowie Józia?

Pewni bezkarności **agitatorowie chjeny publicznie pochwalają zbrodnię Niewiadomskiego jako czyn patryotyczny: „Dobrze, że zabili żydowskiego prezydenta!“** Tak wobec licznych robotników **wołał urzędnik salinarny!** I do tej chwili, gdy to piszemy, **jest on dalej w służbie państwowej i jest przełożonym górników, którzy są obowiązani słuchać go jako funkcyonaryusza państwowego!**

Gdyby się tak był kto odezwał w salinie po zabójstwie austryackiego prezydenta ministrów Stürka, byłby wyrzucony ze służby i znalazłby się w kryminale.

Oczywiście nietylko Sitko pochwala mordercę najwyższego dostojnika państwa. Nazywają go patryotą i bohaterem tutejsze panie i zacni urzędnicy ck. dranie — znani ze swych praktyk podczas wojny światowej, gdy wypłacano zasiłki rodzinom powołanych na wojnę!

Wszyscy ci **zbrodniarze chodzą wolno**, a Józio Okoński ugania z rewolwerem, który gdy kogoś zastrzeli będzie mógł przedłożyć **świadectwo lekarzy jeszcze z austryackich pułków i szpitali, że jest umysłowo chorym!** Naturalnie dla Starostwa i Policyi państwowej w Wieliczce taki zdrowy „waryat“ jest uprawniony do noszenia broni! Ciekawiśmy, kto podpisał pozwolenie na noszenie broni Okońskiemu, bo przecież wszyscy wiedzą, że został on superarbitrowany „na głowę“ — a kto widzi go po dwóch kieliszkach wódki zgrzytającego zębami i bijącego głową o ścianę, temu nie potrzeba już sprawdzeń przez lekarza! **Degenerat, gwałcący na plebanii, pod okiem ks. Selwy 50-letnią kobietę — jest jak ulał doskonały na agitatora** „chrześcijańskiej organizacyi“ i dla urzędnika wydającego paszporty na noszenie broni!

Zbrodniarzy wielickich i ich protektorów polecamy prokuratoryi Państwa. Sprawy sądowe odnośnie do Okońskiego i wogóle agitatorów chjeny należy wyłączyć ze sądu w Wieliczce, gdyż niestety, jak przekonaliśmy się, w Wieliczce nawet sędziowie nie są bezstronni! Okońskiego należy zbadać przez komisyę, bo chłop zdrów, a tylko „struga waryata“ — więc robota doskonale mu dozdrowia pomoże“. **Dr. Kropidełko.**

Wszystkim Towarzyszom i Towarzyszkom zasyłamy bardzo serdeczne życzenia Wesołych Świąt!

Towarzysze! Pamiętajcie o ofiarach chuliganów endeckich! Otrzyjcie łzy dzieciom i rodzinom tych, którzy na ulicach Warszawy spełnili swój obowiązek wobec Ludu!

Redakcya i Administracya „Prawa Ludu“.

Z KRAJU

BOCHNIA. Konferencya powiatowa. — Walka z alkoholizmem. — Nowy Komitet Powiatowy. **Czytelnia i biblioteka. — Kasa chorych.** Wczoraj odbyliśmy po wyborach pierwszą Powiatową Konferencyę, na której stawili się licznie delegaci miast Bochni, Niepołomic, Wiśnicza i wiosek: Wiśnicza starego, Jodłówki, Damienic, Stanisławic, Cikowic, Kolanowa, Łazów, Rzezawy, Podłęża, Olchawy, Gorzkowa, Woli Batorskiej, oraz delegaci sąsiedniego powiatu brzeskiego z czerwonych Jadownik i Brzeska.

Obecnych było około **dwustu delegatów**, obrady toczyły się poufnie, przewodniczył tow. **Ptak Józef** z Woli Batorskiej. Imieniem Komitetu obwodowego referował o sytuacyi ogólno-politycznej i społecznej jego wysłannik i sekretarz tow. **Klemensiewicz.** Szczegółowy referat o poziomie rozwoju każdej gałęzi organizacyi socyalistycznej w powiecie i o sposobie pracy na przyszłość na rzecz ruchu zawodowego, politycznego, spółdzielczego i oświatowego opracował tow. Dr. Güntner. Zajmujących i rzeczowych referatów wysłuchali delegaci w szczególnie poważnym i głębokim skupieniu. Punktem dominującym konferencyi, a zdaje się i punktem zwrotnym w dotychczasowej pracy organizacyjnej było **przemówienie tow. Dra Güntnera o potrzebie walki z pijaństwem w szeregach robotniczych i uchwalenie jednogłośnie bez dyskusyi rezolucyi:**

„Zebrani na powiatowej konferencyi w dniu 8 grudnia 1922 delegaci P. P. S. powiatu Bochni oświadczają: Rozwielmożniony w czasie wielkiej wojny **alkoholizm jest narzędziem paskującego kapitału w walce z robotnikiem,** jest największym hamulcem **dla wszystkich wysiłków organizacyjnych klasy robotniczej i najzgubniejszym szkodnikiem duchowej i fizycznej sprawności bojowej robotnika. — Dla zwalczania alkoholizmu we własnych szeregach postanawia się założyć w powiecie socyalistyczny Związek Robotników-abstynentów.** Wykonaniem zajmie się Komitet Powiatowy.

Następnie dokonano wyborów do powiatowego komitetu P. P. S. w **liczbie 25 członków** z prawem kooptacyi w razie potrzeby. Postanowiono po wsiach, które wykazały większe ilości głosów socyalistycznych **utworzyć Komitety miejscowe P. P. S.,** które zajmą się stałą rejestracyą towarzyszy i towarzyszek, oraz urządzeniem poufnych zebrań agitacyjnych i odczytowych.

W Bochni przystępują 3 miejscowe kooperatywy do otwarcia wspólnym kosztem w Domu Robotniczym **Czytelni dzienników i urochomienia zniszczonej w czasie wojny Biblioteki,** której piękny zawiązek istnieje już w postaci nowo zakupionych przeszło stu dzieł doborowych treści naukowej i politycznej, przechowywanych u tow. Dra Güntnera, a. do otwarcia biblioteki.

Delegaci rozjechali się z uczuciem wielkiego zadowolenia i wzmożonej woli i ochoty do poważnej i wytrwałej pracy na rzecz ruchu robotniczego w mieście i na wsi. Nastrój i przebieg konferencyi były podniosłe.

Osobno podam w najbliższym czasie niezmiernie ciekawe opracowanie statystyczne **o stosunkach i stanie kasy chorych w Bochni,** które ze względu na obszerność odkładam na później.

Sylwer.

OD ADMINISTRACYI

Z powodu wzrostu kosztów druku, papieru, poczty, płac kolporterów — jesteśmy zmuszeni podnieść cenę numeru „Prawa Ludu“ z numerem niniejszym na **200 marek.**

Wzywamy Towarzyszów do kolportaży pisma, gdyż tylko **wielki nakład** zapewni pismu rozwój i da nam możność powiększenia jego objętości.

Administracya „Prawa Ludu“.

ROBOTNIK DRZEWNY

ZARZĄD CENTRALNY dziękując za życzenia przesłane z Oddziałów, równocześnie wszystkim członkom Związku i Zarządom przesyła życzenia Wesołych Świąt i wytrwałości w dalszej pracy organizacyjnej.

Za zarząd centralny:

Kmiecik M. **Jaroszewski B.**

DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE. W niedzielę 3 grudnia 1922 odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Centralnego przy udziale delegatów z prowincyi, na którem powzięto następującą uchwałę:

„Ze względu na wzrastający spadek waluty i spowodowaną tem drożyznę, niezmierną podwyżkę kolei, poczty, druków, okazało się że **wkładka,** uchwalona przez Kongres, jest za nizka i na mocy uchwały tegoż Kongresu, zezwalającej plenarnemu posiedzeniu wkładki w miarę potrzeby podnosić, Zarząd centralny uchwalił, że od **1-go stycznia 1923 wkładki będą wynosić jak następuje:**

I klasa tygodniowo 200 marek, dla oddziału 40 marek (do klasy pierwszej muszą należeć wszyscy robotnicy, zarabiający 2500 marek dziennie i wyżej).

II klasa tygodniowo 150 marek, dla oddziału 30 marek.

III klasa tygodniowo 100 marek, dla oddziału 20 marek.

Wpisy pozostają te same, to jest dla klasy I i II 300 marek, dla klasy III 100 marek. — Wpisowe karne 500 marek.

Wszystkie inne uchwały zjazdu w Przemyślu pozostają niezmienione.

Towarzysze i Towarzyszki! Wzywamy Was do ścisłego wypełnienia uchwały, gdyż chcąc, aby rozwój naszego Związku dostosować do obecnej walki z kapitalizmem i reakcyą, która w Polsce chce odebrać istniejące prawa klasie robotniczej i co chwila wywołuje ostre walki strejkowe, gdzie Związek musi służyć pomocą finansową i interwencyą, potrzeba na to funduszy, a nasz Związek, jako czysto klasowy, nie może liczyć na niczyją pomoc, tylko na siły własne, na zrozumienie Towarzyszy, czem jest dla nich Związek i czem być powinien.

Towarzysze! Nie wierzcie tym, którzy czyto przez złą wolę, czy przez nieuświadomienie, mówią, że to za wysokie wkładki.

Jeżeli weźmiemy tylko taki przykład, że robotnik przed wojną pracować musiał 2 godziny na jedną wkładkę, to dzisiaj przy podwyższonej wkładce pracuje najwyżej 15 minut i mniej!

Tyle czasu może każdy poświęcić dla swego dobra i ogółu klasy robotniczej i ufamy, że zrozumiecie, że ta wkładka jest jeszcze za nizką.

Zarząd wzywa zatem oddziały do bezwarunkowego zastosowania się do uchwały i od dnia 1 stycznia 1923 żeby wkładki te wprowadziło.

Druga uchwała, niemniej ważna, **dotyczy strejku drukarzy w Krakowie:**

„Zważywszy, że robotnicy drukarscy w Krakowie od 8 tygodni stoją w strejku, tocząc ciężką walkę o zasadnicze prawa organizacyi i walkę tę prowadząc ponoszą olbrzymie ofiary. Zarząd centralny wzywa wszystkie oddziały do dobrowolnego opodatkowania przynajmniej jednogodzinnym zarobkiem i pieniądze jaknajszybciej przesyłać na adres sekretarza Związku, Jaroszewskiego, z wyraznem zaznaczeniem, że to jest na fundusz strejkowy. Zarząd na poczet tych składek wyasygnował 100.000 marek, ufając, że gdy wszyscy drzewni spełnią swój obowiązek, to sumę tę pięciokrotnie przewyższymy.

Towarzysze! Walka robotników drukarskich przegrana, będzie przegraną całej klasy robotniczej w Polsce i dlatego ufamy, że przy najbliższej wypłacie, składki te ściągnięcie i zaraz odeszlecie do Centrali.

Niech żyje solidarność robotnicza!

Niech żyją związki klasowe zawodowe!

Za Zarząd główny:

Kmiecik Michał przewodniczący. **Jaroszewski Bolesław** sekretarz

—o—

KONKURS

Związek Centralny Robotników Drzewnych rozpisuje konkurs na obsadzenie posady sekretarza robotników drzewnych dla okręgu Bielskiego (Śląsk). Pożądana jest znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie i wykształcenie w sprawach zawodowych. Podania upraszamy pisemnie składać do Komisyi Okręgowej zawodowej w Bielsku, na ręce tow. Schuberta w Bielsku, ul. Blichowa 2, najdalej do 30 grudnia 1922 roku. Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi.

Za Zarząd Centralny:

Przewodniczący: **Kmiecik Michał.** Sekretarz: **Jaroszewski Bolesław.**

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.